Nr. 33. OLSZTYN, na czwartek 17 marca 1904. Rok XIX.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gertrudy wd.
Jutro: Gabryela arch.
Pojutrze: Józefa. Obl. NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	6	13	zah.	6	5.
Jutro „ „	6	11	„	6	7.
Pojutrze „	6	8	„	6	9.

Kwartał ma się ku końcowi

czas więc na nowe ćwierćrocze „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Od 15 do 25 marca

odbierają listonosze pieniądze na gazety. Z tego powodu powinien każdy przygotować 1 m. 24 fen. i dać je listowemu na zapisanie »Gazety Olsztyńskiej« na drugi kwartał, skoro listowy z kwitem przybędzie. Rodaków gorąco prosimy, aby nietylko sami zapisali gazetę naszą na kwiecień, maj i czerwiec, lecz powinni się też starać, aby do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ nakłonić tych, którzy bez gazety się obywają.

W świecie teraz tyle nowości i ciekawych wypadków, o których każdy wiedzieć powinien, że wydanych parę groszy nikt nie powinien żałować. Wojna rosyjsko-japońska, powstanie murzynów w Afryce, rozprawy sejmu i parlamentu zapewne w tym kwartale dostarczą wiele ciekawego materyału. Kto o tem wszystkiem dokładnie chce wiedzieć, niech sobie natychmiast zapisze „Gazetę Olsztyńską“. Niech się nikt nie wymawia brakiem czasu, gdyż na przeczytanie gazety każdemu czasu stanie.

Dla wygody Czytelników podajemy na 4-tej stronie kwit do zapisania Gazety.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny« i „Gospodarz“ kosztuje na II kwartał 1904 (kwiecień, maj i czerwiec) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1,00 m.** z odnoszeniem w dom przez listowego **1,24 m.**

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Z piasków brandenburskich.

Gdy przychodzisz tu w te strony, to zaraz z początku mów otwarcie, żeś katolik. Pewien majster, który dziś jest na Slązku, przechwalał się kiedyś w towarzystwie czeladników ze swojego postępowania na piaskach i z tego, że mu się dobrze wiodło; a jak sobie postępował? »Wiecie«, mówił, »ja nikomu, ani majstrowi, ani czeladnikom, ani gospodyni nie powiedziałem, żem katolik; w niedzielę chodziłem do kościoła ewangelickiego, ażeby najmniejsze podejrzenie na mnie nie padło, byłem też na ewangelickim »abendmahl«, wszyscy byli bardzo zadowoleni ze mnie, jednem słowem znakomicie mi szło«.

Biedak w swojej głupocie zgrzeszył ciężko, za co z Kościoła katolickiego został wykluczony. Ksiądz wikary zgromił go porządnie i pouczył go, że katolik z modlitwą i nabożeństwem do przyjmowania Sakramentów św. w kościele katolickim przystępować powinien; a skoro tylko do innego kościoła wstępuje, aby odprawić nabożeństwo swoje i przyjąć Sakrament św., — z Kościoła katolickiego wykluczonym zostaje. Dobrze, że ów majster wrócił znowu na Slązk i tam złe naprawił. Zaręczam, że gdyby tu został, byłby się zapewne z ewangeliczką ożenił, ślub wziąłby u pastora, a dzieci byłyby dziś ewangielikami. Każdy katolik powinien mieć odwagę, przyznać się otwarcie do swej wiary św. i do swej narodowości.

Wiemy z doświadczenia, że każdy niekatolik spotkawszy się z katolikiem, zacznie zaraz mówić o wierze św. Nic w tem dziwnego. Kiedy jedziesz pierwszy raz daleko koleją, wciąż będziesz się wypytywał drugich: czyś dobrze wsiadł, czy trzeba przesiąść, czy trzeba gdzie poczekać? Ale jeżeli znasz drogę dobrze, boś kilka razy już jechał, czy będziesz także się pytać? Nie, boś pewny, że dobrze jedziesz.

Tak też i nie-katolik, niepewny swojej drogi do wieczności, wciąż się pyta.

Katolik zaś wie, że wiara jego nie omyli go, nie pyta się więc, nie lubi w ogóle dysputować o wierze sw. Na zaczepki powinien wiedzieć jak odpowiedzieć — w przeciwnym razie lepiej uczyni, jeżeli zamilczy.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby każdy katolik nam księżom pomagał zwalczać przesądy, które rozmaitym ludziom wpojono. Niestety dziś jeszcze spotkamy ludzi zacofanych, którzy duchem nie w dwudziestym, lecz w szesnastym wieku żyją, osądziwszy ich podług ich wiedzy w sprawach katolickich. Pragnąłbym tutaj kilka takich przesądów przytoczyć.

Urągają nam ewangelicy, że czcimy Swiętych, a zwłaszcza N. Maryę Pannę; zarzucają nam, że ich jak bożków czcimy, że mamy katolicki »Heiligenhimmel«. Pytaj się ewangelika, czy wierzy w niebo i piekło, czy wierzy, że dusza albo do nieba lub do piekła dostać się może? — Zapytaj, czy wierzy, że w niebie jest Pan Bóg, aniołowie, archaniołowie i dusze dobrych i sprawiedliwych ludzi, których Swiętymi nazywamy? — A któż to z tych, których znamy, jest w niebie? N. Marya Panna, Jan Chrzciciel, apostołowie oprócz Judasza, męczennicy. Albo czy myślisz, że który z tych jest w piekle? A więc jeżeli są w niebie, czy należy się przezywać albo przeklinać ich, albo imiona ich szanować, w czci zachować? A więc czy to źle, że katolicy imiona Swiętych, ich obrazy, ich cząstki ciała w czci i poszanowaniu mają?

»No«, odpowie, »ale do Swiętych się modlicie!« — »Słuchaj, bracie, wielka różnica modlić się do Pana Boga, albo udać się do Swiętych z jaką prośbą. Do Pana Boga modlimy się, aby On sam nam coś udzielił, Swiętych zaś prosimy, żeby się u Pana Boga, jako Jego i nasi przyjaciele, za nami wstawili. Dla tego mówimy w litanii: Panie Boże zmiłuj się nad nami, ale święta Maryo módl się za nami.«

Gdybyśmy my robotnicy n. p. pragnęli podwyższenia myta (płacy), możemy o to prosić pana samego, ale myślę, że prędzej otrzymamy to, o co prosimy: jeżeli najpierw do naszego inspektora pójdziemy; on dobrze stoi z panem naszym, poprosimy go, przekonamy go, że trzeba więcej płacić, inspektor wstawi się za nami i na pewno możemy mieć nadzieję, że pan uprosić się pozwoli. A czy to nie wolno prosić inspektora, czy się ten pan pogniewa o to? Tak samo i Pan Bóg się nie pogniewa, jeżeli Jego przyjaciół tj. Swiętych czcimy i co ich wstawienie się za nami do P. Boga poprosimy. To jasne jak na dłoni.

»Ale przecie P. Bóg sam wie, czego nam potrzeba“, może odpowie: Bracie, jeżeli tak sądzisz, to wogóle każda modlitwa i ta do Pana Boga jest daremna, bo P. Bóg wie co trzeba i dać musi i dać powinien. Ale czy to nas Pan Jezus nie uczy w ewangielii św.: »Proście, a będzie wam dano, kołaczcie a będzie wam otworzono; czy to Pan Jezus nie modlił się całemi nocami? Więc jeżeliś mądrzejszy od P. Jezusa, to mi daj pokój, a jeżeli nie, to mi wierz, że modlitwa potrzebna, bo Pan Jezus tak każe i tak czynił.

Ale macie tam jakiś »Heiligenhimmel?“ — No, nasze niebo to samo co i wasze; bo to niebo Pana Boga.

Swiętych potwierdza Ojciec św. i tych jako Swiętych czcić wolno. Lecz zanim to nastąpi, zostanie wszystko przedtem dokładnie zbadane i proces taki toczy się kilkanaście, ba, niekiedy kilkaset lat. Lecz zajrzyjno bracie do twego kalendarza ewangelickiego. Są tam też imiona Swiętych. Do jakiego kościoła należeli ci Swięci za życia? Należeli do kościoła katolickiego. Pokaż mi aby jednego co żył później, co należy do kościoła ewangelickiego. Czy to nieba dla nas po XVI wieku nie masz?

Do Najśw. Maryi Panny katolicy się modlą jak do bogini? Mój drogi, każdy mówi tak, jak rozumie. Możesz mi wierzyć, że nie mówimy do matki Pana Jezusa »zmiłuj się,« lecz »módl się za nami« jak do drugich Swiętych. A czy można się dziwić, że przedewszystkiem Matkę Boską czcimy? Wszak w pieśni jednej mówimy:

Kiedy ojciec rozgniewany siecze,
Szczęśliwy, kto się do matki ucieczе.

Słuchaj jeno, co ci powiem. Przecież musisz mi przyznać, że z waszą wiarą na piaskach bardzo licho stoi. Cóż byś powiedział, gdyby ktoś twojej matce takie rzeczy gadał, jak gadają u was o matce Pana Jezusa? – A Panu Jezusowi miało by to być obojętnem! Wierz mi, nie byłoby zaszło tak daleko z wami, gdybyście Matkę Boską czcić nie poprzestali. Idź w głąb Rosyi, przypatrz się Rosyanom, jak to matkę Boską czczą, chociaż nie są katolikami. Zacznijcie znowu garnąć się do Matki Pana Jezusa, a przebudzicie się ze snu.

Powieś sobie w pokoju swoim obraz N. Maryi Panny, spojrzyj na niego choć raz w tygodniu, a pewnie jako ewangelik nie umrzesz. Spróbuj, bo spróbować lepiej, niż studyować, albo się spierać.

Z pozdrowieniem dla czytelników zostaję
Ksiądz na piaskach.

Wojna rosyjsko-japońska.

Bliższe szczegóły ostatniego bombardowania Portu Artura z dnia 10 doniósł carowi namiestnik Aleksiejew wedle raportu admirała Makarowa.

Wedle tego raportu 6 torpedowców rosyjskich wypłynęło w nocy na 10 b. m. z portu Artura i spotkało się z torpedowcami japońskiemi. Wkrótce wszczęła się gwałtowna walka, wśród której torpedowcowi „Własnyj« udało się zatopić torpedowiec japoński. Przy powrocie do portu torpedowiec »Stereguszczyj“ został uszkodzony, stracił maszyny i zaczął tonąć.

Gdy o godz. 6 rano wróciło do portu tylko 6 torpedowców i spostrzeżono krytyczne położenie torpedowca »Stereguszczyj« przeniósł admirał Makarów flagę admiralską na krążownik »Nowik« i wypłynął z nim w pomoc torpedowcowi, razem z krążowcami »Nowik« i »Bojan«. Lecz pięć krążowników japońskich otoczyło »Stereguszczyj« a w dali ukazała się eskadra japońska pancerna. Nie udało się więc ocalić torpedowca, który zatonął. Ocalona załoga wpadła w niewolę.

Na okrętach rosyjskich, które uczestniczyły w ataku nocnym, ciężko ranny jeden oficer, lekko trzech. Zabitych 2 szeregowców, ranionych 18.

O godz. 9-tej zgromadziło się 14 okrętów japońskich i rozpoczęło się bombardowanie Portu Artura z ciężkich armat pancerników z wielkiej odległości. Trwało ono do godz. 1 po południu. Nieprzyjaciel wystrzelił 154 pociski z armat 12-calowych Straty rosyjskie: lekko ranionych jeden oficer, z szeregowców zabity 1, ranionych 4.

Nocne oświetlenie przy pomocy reflektorów z bateryi było doskonałe i przy ich pomocy wystrzały bateryi odpierały torpedowce japońskie.

We dnie rozpoczęło się strzelanie armart fortecznych w odpowiedzi na ogień Japończyków. Wedle raportu admirała na wszystkich okrętach rosyjskich załogi zachowały się spokojnie i na niższych pokładach odbywały się roboty, chociaż pociski padały pomiędzy okręty, zasypując je odłamkami.

Komendant Portu Artura doniósł dalej jeszcze, że w bitwie owej 6 okrętów japońskich z za latarni morskiej Laotszanu rozpoczęło ogień do fortecy. Bombardowanie skończyło się o godzinie 1 minut 15 po południu. Japończycy dali 200 strzałów. Jedna bomba bateryi 15 stacyi elektrycznej silnie uszkodziła krążownik japoński. Rezultaty bombardowania są podobno nieznaczne: rannych tylko 6 (?) szeregowców; w mieście zabito 3 osoby prywatne, ciężko ranna została jedna.

Według telegramu rosyjskiej agencyi telegraficznej ucierpiało wskutek bombardowania mianowicie nowe miasto w Porcie Artura. Wybuchający granat zabił pewnego adwokata, dalej córkę pułkownika i jakąś panią Walericz, oprócz tego zginął jeden Chińczyk, a kilku innych Chińczyków i jeden woźnica zostali zranieni. Generał Stössel o mało byłby nie padł ofiarą wybuchającego granatu. Na „Złotej Górze“ ranieni zostali jeden porucznik i jeden szeregowiec, ze stacyi reflektorów elektrycznych także 2 szeregowców.

O godz. 1 m. 15 bombardowanie ustało i flota japońska zwolna odpłynęła.

Petersburski korespondent „Standarda“ donosi, że panuje tam obawa, iż Japończycy zachęcają potajemnie Chiny do wzięcia udziału w wojnie przeciw wspólnemu wrogowi i że starania ich najprawdopodobniej udadzą się. Widoki połączonej akcyi japońsko-chińskiej przerażają Rosyą daleko więcej, aniżeli możliwość zbrojnej interwencyi jednego z mocarstw europejskich, bo jest przekonanie, że Francya nie przyszłaby na pomoc swojemu sojusznikowi, gdyby tylko Chiny wystąpiły po stronie Japonii. Choć zaś pisma rosyjskie głoszą, że Korejczycy sympatyzują z Rosyą, to przecież dobrze wiadomo, iż tak nie jest. Dobrze poinformowane sfery przewidują, że zanim upłynie parę miesięcy, Rosya może mieć do czynienia z całą zwartą przeciw sobie żółtą rasą.

Powstanie w Afryce.

Hererosi stoją w warownem miejscu pod Oruware, inne mniej silne oddziały pod Liewenbergiem i na południe od Oruware. Główny wódz Maharero stoi na wschód od Okahandyi. Oddział kacyka Tetjo cofa się przed wojskiem niemieckiem ku Onjati. W tym samym kierunku cofa się nieprzyjaciel z zachodu przed majorem Estorffem. Z północy niema wiadomości. Hererosi walczą w ubraniach »Khaki“, skradzionych Niemcom. Pochwyconym kolonistom i żołnierzom ucinają członki, wykłówają oczy i nagie ciała pozostawiają na pastwę dzikim zwierzętom. — Można się tu dziwić dzikim, którzy takich przykładów na swoich krewnych i braciach ze strony pruskich kulturników doznawali?

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Rrządowy »Reichsanzeiger« ogłasza już zniesienie § 2go prawa przeciw Jezuitom. Blaty luterskie i masońskie nie posiadają się ze złości i nawołują »landsmanów«, aby głośno protestowali przeciwko ustępstwu rządu. Jedna z najzawziętszych gazet luterskich nazywa krok rządu »zbrodnią“, ale nic jej się pewnie za to nie stanie.

— Dla stłumienia powstania murzynów w Afryce zażądał gubernator Leutwein przysłania dalszych 800 żołnierzy i 2 bateryi.

— Rozwiązanie parlamentu? „Vorwärts“ dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd nosi się z myślą rychłego rozwiązania parlamentu niemieckiego, chcąc zaskoczyć socyalistów i zapewnić sobie większość pewną, która zgodzi się na uchwalenie projektowanych przez rząd nowych ustaw, jako też kredytów na powiększenie wojska i floty. W tym samym celu uczynił wedle zdania organu socyalistów także niespodziankę centrum, najsilniejszemu stronnictwu w parlamencie, znosząc § 2 ustawy przeciw Jezuitom. — Ile w tem prawdy, przyszłość okaże.

— W kościele garnizonowym w Hanowerze odbyło się w środę nabożeństwo żałobne za spokój duszy marszałka polnego Walderseego. Na nabożeństwie byli: szef austryackiego sztabu generalnego baron Beck, zastępcy Rosyi, Anglii, Francyi, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonii. Niemiecki następca tronu złożył imieniem cesarza wieniec na trumnie. Po nabożeństwie przewieziono zwłoki na dworzec kolejowy.

— W sobotę rano wyjechał cesarz z Bremerhaven. 24-go marca ma cesarz stanąć w Neapolu, którą to podróż zrobi przez Gibraltar.

— Długi Prus i Niemiec wzrastają co rok. Jest ich już parę tysięcy milionów. Rządy zaciągają długi w ten sposób, że sprzedawają papiery wartościowe, na których n. p. stoi, że państwo winne 1000 mk., i będzie płaciło procentu 3, 3 i pół albo 4 mk., od sta temu, który ten papier zakupił. Za papiery wartościowe płacą kapitaliści, bankierzy i giełdziarze obecnie rządowi mniej, niż dawniej, np. za 100 mk. 3-procentowego papieru tylko 89 mk. Kto więc swego czasu zakupił taki papier po 100 mk., traci 11 marek na każdej setce. Gdyby ludzie chętnie kupowali takie papiery, toby cena poszła w górę, boć to każdy

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

Radzyn był także biskupem i Czesi, jeżeli zabiorą ciało, nie poznają się na zamianie.

— A cóż włożymy na miejsce Radzyna? — spytał Staszko.

— Nic. Tam Czesi zaglądać nie będą.

Z wielką ostrożnością i staraniem otworzyli trumnę Radzyna. Ubrany był on tak samo jak św. Wojciech w złocistą infułę, kapę i dalmatykę, w buty czerwone i rękawiczki. Ciało się już psuło i niemiła woń się z niego wydobywała.

Teofil i Staszko przenieśli go do trumny świętego, oba sarkofagi zamknęli starannie i mocno i wyszli do kościoła. Tu płytę kamienną spuścili i ślady zatarli.

Teraz odetchnął ciężko ks. Teofil, ukląkł przed wielkim ołtarzem i modlił się długo i gorąco. Gdy powstał obrócił się do Staszka i rzekł:

— Dokonaliśmy wielkiego dzieła chłopcze i Bóg cię za to nagrodzi. Chodź teraz do mojej izby. Głodny musisz być i zmęczony.

Bocznemi drzwiami od zakrystyi wydostali się na cmentarz kościelny i wkrótce potem Staszko znalazł się w dużej świetlicy, w której wielki ogień gorzał na kominie, a na stole pieczeń barania stała.

— Pożywaj chłopcze, a potem idź spać! rzekł ks. Teofil.

Staszkowi nie trzeba było tego dwa razy powtarzać.

Zmiótł pieczeń i legł na wygodnem, miękkiem posłaniu z siana świeżego i wkrótce po tylu przygodach tego dnia, zasnął snem kamiennym.

XV.

Pielgrzym.

Po trzydniowym poście nakazanym przez arcybiskupa Sewera, Czesi dostali się do grobu św. Wojciecha i wśród modłów, nabożeństw i śpiewów zabrali uroczyście ciało Radzyna, przekonani, że to są zwłoki świętego apostoła Prusaków. Prócz tego zrabowali doszczętnie cały kościół z ozdób, nawet ubiorów kapłańskich. Zabrali wielki szczerozłoty krzyż, ważący trzysta funtów, dar Bolesława Chrobrego. Krzyż ten był tak ciężki, że go dwunastu księży czeskich niosło, mieli trzy tablice złote, drogimi kamieniami sadzone, zabrali nawet dzwony wiszące na wieży. Gródek zburzyli, a miasto spalili, poczem wśród okrzyków radości opuścili ruiny i zgliszcza Gniezna i pociągnęli ku Poznaniowi.

Przez cały ten czas Staszko siedział u ks. Teofila. Gdy już Czesi wyszli i gdy poczęli się pojawiać z lasów mieszkańcy Gniezna i płacząc błądzili śród ruin, Staszko rzekł do księdza:

— Mnie teraz trzeba do Gąsawy.

— Po co?

— Do matuli. Oni się tam zapłaczą i zamartwią Muszę iść.

— Do Gąsawy! a czy ty wiesz czy Gąsawa istnieje jeszcze na ziemi. Czesi ją zapewne wzięli i zburzyli tak samo jak Gniezno. Po co ty tam pójdziesz? Ostań tu ze mną, nauczę cię czytać i pisać i będziesz księdzem tak, jak ja. Bogu jesteś miły, kiedy ci dozwolił tak wielkiego dzieła dokonać, jakiem było ukrycie ciała św. Wojciecha.

— A cóż będzie z matulą?

— Poczekaj trochę... przepytam się, dowiemy, niech jeno nawała czeska opadnie trochę.

Staszko więc czekał, choć mu się przykrzyło i tęsknił do matki i niespokojny był bardzo. Ale trzeciego dnia ni stąd ni zowąd zjawił się Swiętosław. Blady był, wynędzniały i głowę miał owiązaną szmatami, ale był rześki i wesoły. Obaczywszy Staszka, aż się rozpłakał z radości.

— Chwała najwyższemu Bogu, że ty żyjesz. Takem się tem ucieszył, jakbym został wojewodą. Kamieniem leżałeś mi na sercu i sam nie wiem, jakbym przed Bogną bez ciebie stanął.

— A gdzież matula? — pytał Staszko.

— A gdzieżby była? w Gąsawie.

— To Czesi Gąsawy nie wzięli?

— A nie, nie byli tam wcale. Otarli się jeno bokiem i poszli dalej. Wojewoda Sławój popstrzył ich trochę strzałami i na tem koniec.

— To i wojewoda żyw?

— A żyw. No zabieraj się chłopcze, pójdziemy do Gąsawy.

— A nie napadną was gdzie na drodze Czesi? — zapytał ks. Teofil.

— Ej, niema ich w tych stronach. Pójdziemy zresztą bokami, przez bór, nie gościńcem, a tam ich nie spotkamy, bo po lasach nie lubią oni chodzić, gdyż tam biją ich kmiecie bez litości i miłosierdzia.

Choć więc księdzu markotno było, że go Staszko opuszcza, gdyż przywiązał się był do chłopca, jednakże zgodził się na to, by szedł do Gąsawy. (Ciąg dalszy nastąpi.)

wie, że każdy towar jest droższy, jeżeli go ludzie nagle skupują. Rządowi jest to nie miło, iż papiery państwowe nie mają zbyt dobrego pokupu, że cena spada. Z tego i rząd ma stratę, a w razie wojny spadłaby cena jeszcze więcej, to znaczy strata byłaby jeszcze większą. Dla tego zastanawia się rząd nad tem, jakby znaleźć ludzi, kasy, banki, którzyby kupowali jego papiery wartościowe.

— **Z Chin** otrzymał berliński »Tageblatt«, jak zapewnia, »wiarogodną« wiadomość, że rząd chiński pragnie szczerze zachować bezstronność w wojnie rosyjsko-japońskiej, ponieważ obawia się, że w razie udziału Chin w wojnie, wmieszałyby się inne mocarstwa i ostatecznie doszłoby do podziału państwa chińskiego.

— **Ameryka.** Pomnik Fryca w Waszyngtonie. W senacie Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki toczyła się w tych dniach dyskusya w sprawie pomnika króla pruskiego Fryderyka II, darowanego Stanom Zjednoczonym przez cesarza Wilhelma II., na jednym z placów Waszyngtonu. — Jeden z senatorów oświadczył, że postawienie pomnika przeciwia się uczuciom narodu amerykańskiego. W życiu tego monarchy niema ani jednego rysu, któryby odpowiadał ideałom Ameryki. Oświadczenie to przyjęła część senatorów oklaskami.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.“

Z miasta, d. 14. marca 1904.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochani Czytelnicy naszej Gazety! Chociaż nie jestem człowiekiem biegłem w piśmie i rzadko kiedy chwycę za pioro, to jednak dziś pragnę się z Wami podzielić uczuciem, jakiego doznałem w niedzielę ubiegłą, będąc gościem na zebraniu polsko-katolickiego Towarzystwo „Zgoda“ Przyznać muszę ze wstydem, że kilkakrotnie już będąc wołany abym na zebranie przybył i do tego grona Polaków się dał zapisać, wymawiałem się to tem, to owem, byle się jaką wymówką zasłonić, czego teraz odżałować nie mogę. Jakże też bowiem inaczej wystawiałem sobie to zebranie! Sądziłem, że zgromadza się tam garstka Polaków, może już nawet zniemczałych, w których już nie ma miłości do ojczyzny i do wszystkiego co polskie. Tymczasem grubo się omyliłem. Zebrała się coprawda nie taka wielka liczba członków jak po innych tutejszych „verajnach“, ale po tych którzy się zebrali widać było, że są dobrymi Polakami i że pragną niemi i nadal pozostać. Duch, jaki na tem zebraniu panował, całe rozprawy, a przedewszystkiem udział członków w rozmaitych debatach i sprawach towarzystwa był tak wielki, iż mimowoli czułem się duchowo przeniesiony w rodzinne strony nad brzegi Warty, i zdawało mi się jakobym brał udział w zebraniu Polaków w Poznaniu lub innej polskiej jakiej okolicy. Na nic, pomyślałem sobie — wszelkie usiłowania rządu, na nic zaciekłość hakatystyczna. Póki tacy ludzie jeszcze na polskiej Warmii żyją, póki tak się trzymają, jak to widziałem w zeszłą niedzielę, polska Warmia pozostanie polską! Miałem sposobność być w Olsztynie na zebraniach rozmaitych innych Towarzystw niemieckich, lecz nigdzie nie zauważyłem takiej swobody i jedności, jak właśnie w polskiej „Zgodzie.“ Opuszczając zebranie, musiałem sobie powiedzieć, że po długim czasie pierwszy raz weseliłem się w gronie swych Rodaków.

Niech kochani Bracia Rodacy ten opis, te kilka słów, będą bodźcem dla tych wszystkich ospałych Polaków-Warmiaków którzy jeszcze nie są w Towarzystwie polskiem. Zgromadzajmy się jak najliczniej w tym Towarzystwie, zapisujmy się na członków, ojcowie niech nakłonią synów swych do wstąpienia do Towarzystwa, a bądźcie przekonani, że skoro raz wstąpicie, nigdy zeń już nie wystąpicie. Dalej uczmy dzieci czytać i pisać po polsku, starajmy się, aby zostały po polsku do Sakramentów św. przygotowane. Popierajmy też i szerzmy pisma szczero polskie a przedewszystkiem naszą „Gazetę Olsztyńską« która stoi jakoby na straży naszej polskości na Warmii. Zwłaszcza teraz przy rozpoczęciu nowego kwartału nie przestawajmy werbować nowych czytelników dla naszej Gazetki, a przysłużymy się przez to wielce sprawie polskiej.

Sądząc, że słowa moje padną na dobrą ziemię, kończę, pozdrawiając Szan. redakcyą i Czytelników. Stały czytelnik.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Ks. dziekan Franciszek Scharmer, proboszcz przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku, został Ojcu św. przez rząd pruski zaprezentowany na kanonika honorowego przy katedrze dyecezyi chełmińskiej w Pelplinie i tych dni nadeszła z Rzymu tak zwana prowista, tak iż nastąpić może kanonicza instytucya i instalacya.

☞ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się pomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 16 marca 1903.

— Aresztowano tu pisarka Maxa Gemehlen bez stałego zamieszkania. Skradł on pewnemu tutejszemu urzędnikowi parę butów, przyczem go złapano.

— Z izby karnej, 15 marca. Za ciężką kradzież otrzymał uczeń szewski Edward Bolewski ztąd 3 tygodnie więzienia. — Rewizya chałupnika Adama Pohl z Wielbarka skazanego przez sąd ławniczy tamże za obrazę na 4 miesiące więzienia, została odrzucona. — Za zwyczajne bankructwo skazany został mechanik Emil Troedel z Ostrudy na 50 m. kary lub 5 dni więzienia. — Robotnik Stanisław Stasiak bez stałego zamieszkania otrzymał za kilkakrotne ciężkie kradzieże 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. S. popełnił też swego czasu kradzieże na tutejszym dworcu i by już poprzednio często karany. — Za kradzież popełnioną u karczmarza Baumgartha w Dywitach otrzymał parobek Frank 6 miesięcy, a parobek Fechtin 2 tygodnie więzienia.

— Z powiatu Posiedziciel Bernard Kluth i oberżysta Joachim Palmowski obrani i potwierdzeni na ławników w Ruszajnach.

— Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na pismo ilustrowane, Gwiazda, wychodzące w Bytomiu na Górnym Śląsku. Jest to jedyne tego rodzaju pismo w zaborze pruskim. Zaleca się pięknym drukiem i udatnymi kolorowymi obrazkami na gładkim, cienkim papierze. Piękna okładka z symbolicznym obrazkiem podnosi jeszcze zewnętrzny wygląd pisma. Co się zaś tyczy redakcyi, podnieść trzeba z uznaniem, że Gwiazda trzyma się zdala od wszelkich walk i wycieczek partyjnych, a pomimo to o bieżącej polityce informuje swych czytelników dostatecznie; podaje też ilustracye, dotyczące głośniejszych wypadków. Dobór powieści jest w Gwiaździe interesujący, a opracowanie artykułów popularno naukowych nader staranne. Obfita humorystyka nie wykracza nigdy poza granice przyzwoitości. Cena „Gwiazdy“ stósunkowo bardzo niska, gdyż wynosi tylko 1,25 mr. na kwartał, z odnoszeniem do domu 1,40 mr. Zachęcamy więc Czytelników naszych, aby sobie »Gwiazdę« zaabonowali. W dzisiejszych czasach oszczędzać nam trzeba na wszystkiem, tylko nie na pismach!

* **Stary Wartembork.** Czerwonka pomiędzy świńmi posiedziciela Rogali z wybudowania ugaszona.

* **Pluski.** 5-letni synek posiedziciela B. bawił się przy maszynie do rznięcia słomy i rzucał pomiędzy noże kawałki papieru. Naraz dostał się palcami w noże, które mu jeden całkiem ucięły, a kilka ciężko pokaleczyły.

* **Gryźliny.** Dwie córki posiedziciela K. opuściły w tych dniach naszą wioskę udając się do miasta austryackiego Gratz gdzie wstąpią do klasztoru.

* **Nibork.** Nad majątkiem fabryki skóry Izydora Aschera synowie otworzono postępowanie konkursowe. Długi mają wynosić pół miliona marek. Ascher znikł.

* **Frombork.** 10 b. m. odwiedził ks. biskupa nowy naczelny prezes von Moltke w towarzystwie radzcy Gramscha. Z tumu i z domów wywieszono chorągwie.

* **Ełk.** W sobotę wykoleił się tu pociąg towarowy. Kontuktor jako i hamulczy odnieśli ciężkie pokaleczenia. Szkoda materyalna jest bardzo wielka.

* **Sztum.** Przed izbą karną w Suszu rozpocznie się w krótkim czasie brzydki proces przeciwko nauczycielowi Burchardtowi z Borowego młyna o czyny niemoralne, których w 50 do 60 przypadkach dopuszczał się z powierzonemi pieczy swej dziewczętami szkólnemi. B. ma lat 48 i jest ojcem trojga dzieci.

* **Toruń.** Pewien właściciel przywiózł w piątek na targ cielę, które nie było wcale porośnięte włosami. Ow właściciel chciał cielaka sprzedać, ale gdy mu doradzono, że dostanie daleko więcej, jeżeli sprzeda go do muzeum jako osobliwość, zabrał cielę z powrotem do domu. — Niedawno temu znaleziono na torze kolejowym pomiędzy Toruniem a Otłoczynem człowieka ciężko zranionego. Teraz stwierdzono, że ciężko rannym jest pomocnik kupiecki Grahl. Był ostatniemi czasy zatrudniony w Gnieźnie, następnie jednak był bez miejsca, co go spowodowało do zamiaru odebrania sobie życia.

* **Z Chojnic** pisze „Konitzer Tageblatt». Cztery lata upłynęły od dnia, w którym gimnazyasta Ernst Winter został zamordowany przez bezbożne ręce. Przez cały ten czas nie udało się ciemności, którą zbrodnia ta jest otoczona, ani krtę rozjaśnić. Zawsze jeszcze woła niewinna krew zarzezanego młodzieńca o pomstę do nieba. Jedyną pociechą dla nas chrześcian w Chojnicach wobec dotąd nieukaranej zbrodni, jest sprawiedliwy sąd Boski, który nie minie nikogo. Nie ominie on i nieludzkich morderców, bo powiedział Pan: »Zemstę pozostawcie mnie, ja osądzę«. Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy.

* **Gniezno.** Żona robotnika Tomaszewskiego w Gnieźnie powiła trojęta: dwoje dziewcząt i chłopczyka. Jedno z dziewcząt umarło w godzinę po urodzeniu, drugie zaś i chłopczyk tak jako i matka są zdrowi.

* **Ryczywół.** Straszne nieszczęście wydarzyło się w Uhlenhof (?) Kowal Griebsah udał się z żoną do Rogoźna na jarmark. Dorosła już córka gotowała jedzenie i postawiła patelnię z wysmarzoną i wrzącą słoniną na stół. Dwuletni chłopiec braciszek jej, zbliżył się niespostrzeżenie do stołu chcąc patelnię zdjąć. Przy tem wylał sobie wrzący tłusz na głowę i twarz. Oprócz bardzo ciężkich poparzeń stracił lewe oko. Lekarze nie mają też nadziei utrzymania go przy życiu.

* **Laurahuta.** Gazety niemieckie donoszą, że dnia 1-go lutego szkolarka Berta Bula na jej żądanie w obecności jej siostry została przez czeladnika blacharskiego Roberta Pierzynę zahypnotyzowaną, czyli siłą woli owego Pierzyny pogrążoną w głęboki sen. W takim śnie ludzie muszą czynić, co im każe władzca ich woli, np. muszą skakać, rechtać (jak żęby,) rżeć (jak konie), a jednak nie wiedzą, co czynią. Berta Bula z tego snu ocuciła się dopiero po paru dniach, poczem ciężko zachorowała, lekarze ją leczą. Ostrzegamy przed takiemi żartami. Niech nikt nie pozwoli się zahypnotyzować, ponieważ może ponieść szkodę na zdrowiu.

* **W Saarbrücken** osłonił ktoś pomnik Bismarcka długą krepą, a w jego ręce umieścił duży plakat z napisem: »Bismarcku, obudź się! Broń naszej sprawy, paragrafu 2 przeciw Jezuitom.“ Policya usunęła krepę i plakat.

Kapelusze, bielizna, szelki jako i krawaty.

Skład Deltofa rzeczy spodnich przeciw rumatyśmowi. Prosimy zażądać prospektów i listów pochwalnych.

Rynek 20

Olsztyńska

Fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania.

obok p. Struwy

Największy skład sukna. Wykonywanie na miarę.

40 po większej części pierwszorzędnych **krawców.**

Doświadczony przykrawacz.

Próba

przekona każdego kupującego o zaletach mego składu i o mych podpadająco tanich cenach.

Bogato zaopatrzony skład **gotowej garderoby** dla mężczyzn i chłopców, pierwszej jakoby na zamówienie z dodatkiem łat.

Zamówienie ubrań **na miarę** pod gwarancyą za dobre leżenie bez przymiarki stanowią główny oddział mego interesu.

Znane moje tanie ceny uzasadniają się przez moje osobiste zakupy okolicznościowe, wielki obrót i urządzenie maszynowe, prowadzone przez długoletniego doświadczonego przykrawacza. Przy zamówieniach na miarę nie obliczam zwykłych kosztów fasonu, ponieważ przykrawacz opłaca się z mego składu konfekcyi.

Parasole, ubrania spodnie i rękawiczki.

Jedyna sprzedaż słynnych dzianych trykotowych ubrań dla chłopców (Emingera).

Posiadłość

130 mórg dobrej roli, wtem las, łąki dwusieczne torf, murowany budynek, szopy, z inwentarzem lub bez chcę w całości lub w parcelach sprzedać. Termin sprzedaży we 'wtorek, 23 marca przed południem o 10-tej.

Jan Blex
w Nagladach
(Nagladden p. Dietrichswalde.)

Posiadłość

70 mórg dobrej roli, budynki i inwentarz, także las chcę zaraz sprzedać. Wpłaty 6000 do 7000tysięcy marek.

Siarnowski,
posiedziciel w Schomfałdzie
(Schönfelde).

2 uczni

w naukę **kowalstwa** przyjmie natychmiast

J. Klein,
mistrz kowalski. Olsztyn, ulica Krzywa (Krummstr.) nr. 10.

Niniejszym podaje do wiadomości, że mój **wielki**

skład trumien

dawniej w ul. Koronnej, przeniosłem teraz do mego nowego budynku **w ul. Frydrykowskiej (Friedrichstr.) nr. 6 przy rynku remontowym.**

Polecam wielki wybór

trumien drewnianych i metalowych

w eleganckim wykonaniu po tanich cenach, jako i wszelkie **przybory do trumien.**

Z szacunkiem

A. Jatzkowski,

mistrz stolarski.

Tanie śledzie!

MKi K tłuste śledzie	kopa po 1 40 m.
crown Ihlen I tłuste mięsiste do marynowania	kopa po 2 20 m.
śledzie Ihlen II	kopa po 1 40 m.
crown Matties, tłuste, piękne w smace	kopa po 2 25 m.
KK najlepsze Drontheimskie śledzie kupieckie	kopa po 3 00 m.
KKK tłuste, duże Drontheimskie śledzie do wędzenia i marynowania	kopa po 4 50 m.

olbrzymie śledzie łososiowe, blisko pół funta ważące, stósowne do wędzenia »rolmopsów« sztuka po 12—15 fen.

P. Hirschberg,

ul. Warszawska nr. 67.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na poczcie.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska“** mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das 2. Vierteljahr (April Maj i Juni) und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

Obige 1 Mk. (und 25 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

.....den.....1904

Kaiserl. Post.....

Śledzie

z nowej przesyłki: **holenderskie** najlepszy gatunek, kopa 2,75 fen., **norwegskie** tłuste śledzie kopa 2,00 m. duże tłuste śledzie **Matties**, kopa 1.75 m. najlepsze gatunki **Ihlen** kopa 2,20 m., duże **Ihlen**, gorszy gatunek do pieczenia lub marynowania kopa 1,50 m., poleca.

A. Lubowski.

Losy

królewieckiej loteryi na konie, cena 1 m. poleca

drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Kilka

czeladników kołodziejskich

znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie w fabryce powozów

Gustwa Reitzuga
w ulicy Lipsztackiej nr. 23.

Również przyjmę kilk **uczni** w naukę kowalstwa i akołodziejstwa.

Ogier bartęgskiej spółki

„Olumphien“

reńsko-belgijskiej znakomitej rasy kryje klacze rano o 6 tej i wieczorem o 7-mej dla członków spółki za 10 marek, dla niecłonków 12 marek i dowolne stajenne. Ogier znajduje się u pana leutnanta **Brieskorna w Rusi.**

Parcelacya.

Z majątku pana **Warkały w Barwinach** przy Dorotowie rozparcelowane zostaną 300 mórg dobrej żytniej roli z dwusiecznemi łąkami. Termin sprzedaży wyznaczony jest na **poniedziałek, 21 marca w południe o 12-tej.**

Warunki kupna są bardzo korzystne. Do parcel dodaje się drzewo budowlane.

Sprzedający.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych delikatesów przyjmę od natychmiast lub od 1-go kwietnia.

August Behrendt,
ul. Królewska (Königstr.) nr. 75.

Szczotki

trwało robione polecam jak najtaniej. Za **włosie końskie** płacę najwyższe ceny.

M. Loewy,
szczotkarz
ul. Krzywa nr. 17.

Za stare żelazo płacę 1,80 m. za centnar.

A. Brün,

ul. Warszawska 66.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 21 przed poł. o 10 w Stawigudzie w oberży drzewo na opał i do budowli, pierwsze po cenach zniżonych z obwodów Ustrych Grada, Ruś, Kieruj i Fąfernia.

We wtorek, 22 marca przed poł. o 9 w Marcinkowie drzewo na opał i na pożytki do lokalnego użytku i do handlu z obwodu Mazuchy, Mendryny, Nowawieś, Koszno i Graszki.

Za redakcyą odpowiedzialny (w zastępstwie) Władysław Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)